

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



B.D.I.C.

Nr 5 (247)

NIEDZIELA 2 LUTY 1964

Rok VI

Prześladowanie Kościoła w Polsce trwa

Jak donosi Agencja UPI, wkrótce po powrocie z Rzymu Prymas, kardynał Stefan Wyszyński w kazaniu wigilijnym, wygłoszonym w katedrze św. Jana w Warszawie, napiętnował ograniczanie przez reżym wolności religijnej w Polsce jako postępowanie reakcyjne, barbarzyńskie i zacołane. Podkreślić winna ten dobór przymiotników, jak gdyby zaczerpnięty ze słownictwa komunistycznego. Użycie, choćby pośrednio „zacołana” w stosunku do partii, która szczyt się zawsze swą „postępowością”, potwierdziło powszechnie znaną prawdę w Polsce, że reżym komunistyczny i partia nie są wcale tak postępowe, za jakie się uważają. Słowo „barbarzyńskie” użyte przez Prymasa świadczy, że walka partii komunistycznej z religią i Kościołem w Polsce pozbawiona jest wszelkich skrępułów i że „zuchwałstwo ateistyczne” — jak to stwierdził Prymas w jednym ze

swich kazaniach — sięga już niemal do gardła naszego”.

Agencja Reutersa doniosła, że w tydzień później podczas nabożeństwa, odprawionego w noc sylwestrową w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, sekretarz Episkopatu, ks. biskup Zygmunt Choromański w kazaniu swym poruszył sprawę stosunków między Kościołem a państwem, z jaką jest szczególnie dobrze obeznany.

PODATKI I GRZYWNY SIĘGAJĄ „POTWORNÝCH ROZMIARÓW”

Stwierdziwszy, że rozmowy między obie-
ma stronami toczą się „bez rezultatu” i że
nie ma śladu polepszenia w sytuacji Ko-
ścioła, biskup Choromański ubolewał z po-
wodu różnych przejawów ucisku, a m. in.

także niesprawiedliwego opodatkowania. Podatki i grzywny — oświadczył — sięga-
ją „potwornych rozmiarów”. Ks. biskup
stwierdził także, że zmusza się Kościół do
sporządzania inwentarzy, a doświadczenia
na Wschodzie (to jest w ZSSR) uczą, że
inwentaryzacja kończy się likwidacją wła-
sności kościelnej.

Z wcześniejszych doniesień korespon-
dentów zagranicznych wynikało, że naci-
ski na Kościół w Polsce zwiększyły się po
zakończeniu sesji Soboru Watykańskiego.
Dwa kazania, o których wyżej mowa, są
potwierdzeniem nowej fali prześladowań
Kościoła katolickiego w Polsce. Inwentary-
zacja własności kościelnej — jak stwier-
dzają korespondenci — stanowi poważne
wydarzenie ostatnich czasów w tych prze-
śladowaniach. Trudno bowiem nie uznać
trafności tej analogii, przeprowadzonej
przez biskupa Choromańskiego w stosunku
do wypadków, jakie po podobnej inwentary-
zacji wydarzyły się w Związku Sowieckim
przed niespełną pół wiekiem.

Kto pije najwięcej?

Spożycie napojów alkoholowych zmniej-
szyło się we Francji w ostatnich 10 latach
o 4,5%.

Według studium przeprowadzonego przez
Narodowy Urząd Statystyczny każdy Fran-
cuz wypił w ciągu jednego roku 182 litrów
wina, 57 litrów piwa, 36 litrów cidru i 3 litry
„aperitiwu” albo „didżestiwu”.

Przed dziesięciu laty wypijał więcej, bo
197 litrów wina, 27 litrów piwa, 50 litrów
cidru i 4 litry napojów alkoholowych.

Biorąc pod uwagę zawartość czystego al-
koholu w każdym z tych napojów (1 litr
czystego alkoholu = 9 litrów 11% wina,
22 litry 4% piwa, 2,5 litra wódki 40%) każ-
dy dorosły Francuz dzisiejszy wypił 26,8 li-
trów czystego alkoholu w ciągu roku, pod-
czas gdy przed 10 laty przypadało 28 litrów
czystego alkoholu na każdego dorosłego
mieszkańca Francji.

Francuzi trzymają dziś jeszcze pierwsze

miejsce, zbliżają się do nich Włosi. Podczas
gdy w ostatnim dziesięcioleciu spożycie na-
pojów wysokokowych zmniejszyło się we
Francji, podskoczyło ono we Włoszech w
tymże czasie o 75%, a w Niemczech nawet
podwoiło się.

Wzmożenie spożycia jest słabsze w Szwaj-
carii, w Belgii, w Szwecji i Danii, ale tylko
Stany Zjednoczone i Wielka Brytania notu-
ją w tym czasie spadek spożycia.

Wykaz ten bierze pod uwagę spożycie al-
koholu mieszkańców wymienionych państw,
począwszy od 20 roku życia (w litrach).
Zwróćcie uwagę, że Belg, znany z najwięk-
szego spożycia piwa, wypija go ilościowo
mniej, aniżeli Francuz i Włoch spożywa wi-
na, mimo że piwo jest mniej alkoholizowane
od wina.

Oto orientująca tablica, wskazująca spo-
życie na osobę w r. 1961 (w litrach):

	Wino	Piwo	Napój wysk.	Alkohol czysty
Francja	182	57	3	26,8
Włochy	175	9	1,9	24
Szwajcaria	50	87	1,9	12,5
Niemcy Zach.	15,5	146	3,1	11,5
Belgia	11,6	165	1,1	9,1
Stany Zjednoczone	5,8	93	3,5	8,2
Wielka Brytania	4	100	1,3	7,1
Dania	4,1	116	1,1	6,9
Szwecja	5,2	47	3,5	5,6

Uchwała A.K. w sprawie Polaków w Rosji

Rada Naczelna Koła A.K. powzięła dnia
14 grudnia 1963 poniższą uchwałę w spra-
wie Polaków przetrzymywanych w Związku
Sowieckim:

W czasie ostatniej wojny, w latach 1939-
1945 władze sowieckie wywoziły w głąb
ZSSR około dwóch milionów obywateli pol-
skich. Ludzie ci, zdani na nędzę i poniewier-
kę, trzymani byli w więzieniach lub w obo-
zach pracy niewolniczej. Duża część ich
zmarła w Rosji z głodu, z nędzy i z pracy
ponad siły.

Z ogłoszonego w roku 1962 oficjalnego so-
wieckiego spisu ludności wynika, że ponad
170 tysięcy Polaków przebywa jeszcze w Ro-
syjskiej Republice Sowieckiej, rozciągającej
się na tereny polarne i na całą Syberię i w
Kazachstanie. Na terenach tych Polacy nigdy
nie zamieszkiwali. Cyfry te wskazują, że
wielkie ilości Polaków przetrzymywane są
w Rosji bezprawnie. Pośród nich są i żoł-
nierze Armii Krajowej, więzieni przez
władze sowieckie w latach 1944 i 1945.

Domagamy się od rządu ZSRR, aby umo-
żliwić Polakom osiedlonym wbrew ich woli
na terenach ZSRR powrót do ziemi ojczy-
stej. Apelujemy do narodów i rządów świata
wolnego o podjęcie kroków zmierzających
do uwolnienia zatrzymanych w ZSRR
niewolników i do umożliwienia im powrotu
do ich krajów ojczystych.

FIP 2433

Pragnelibyśmy zwrócić się w sposób prosty najpierw do Chrystusa, następnie do Kościoła, i wreszcie do świata.

Przemówienie Ojca św. Pałwa VI.

WYGŁOSZONE W BAZYLICE NARODZENIA W BETLEEM, DNIA 6 STYCZNIA 1964 R.

1. Chrystusowi w tę Uroczystość Objawienia Pańskiego — wykazującą dwie strony: Objawienia się Boga oraz wezwania ludów do wiary — pragniemy wyrazić sercem pokornym i skromnym, ale szczerym i radosnym, wyznanie naszej wiary, naszej nadziei i naszej miłości.

Powtarzamy Mu uroczyste jako nasze, owo wyznanie Piotra: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego” (Mt. 16, 16).

Mówimy Mu też jak Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (Jan, 6, 69).

Wnosimy za Piotrem okrzyk pełen za-
lu, ale i szczerego wyznania: „Panie, Ty wiesz wszystko; Ty wiesz, że Cię miłujemy” (por. Jan 21, 17). U Jego stóp, jak kiedyś Mędrcy, składamy tu dary symboliczne, aby uznać w Nim Słowo Boże, co się stało Ciałem, Człowieka Syna Maryi, Najświętszej Dziewicy, naszej Matki, pierworodnego całej ludzkości. Witamy w Nim Chrystusa, jedynego i niezbędnego Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Kapłana, Mistrza, Króla, Tego, który był, jest i będzie.

To samo wyznanie głosi dziś Kościół Rzymski, który był Kościołem Piotra i który na tej samej Opcie, został przez Ciebie, o Panie, zbudowany i dlatego jest Twoim Kościołem. I dlatego ten Kościół twój trwa w nieprzerwanym następstwie apostołskim od swoich początków. Dlatego Mu towarzyszysz, bronisz go, oczyszczasz i umacniasz, jesteś jego życiem, o Chryste Kościoła Rzymskiego.

Takie wyznanie składa Ci, Panie, cały Twój Kościół, który chcesz i sprawiasz, a by był jeden, święty, katolicki i apostołski.

Wszyscy Pasterze, wszyscy kapłani, wszyscy zakonnicy, wszyscy wierni, wszyscy katechumeni tego Twojego Powszechnego Kościoła ofiarują Ci z nami to samo wyznanie wiary, nadziei i miłości.

Wszyscy przyjmujemy Twoją pokorę i wyznajemy Twoją wielkość. Wszyscy słuchamy Twego Słowa i oczekujemy Twojego powrotu u końca czasu. Wszyscy dziękujemy Ci, o Panie, że nas zbawiłeś, żeś nas podniósł do godności synów Bożych, że uczyniłeś nas braćmi Twoimi i napełniłeś nas darami Ducha Twojego Świętego.

Wszyscy obiecujemy żyć po chrześcijańsku w nieustannym wysiłku, by stać się uległymi Twej łasce i odradzać się moralnie. Wszyscy będziemy się starać o szerzenie w świecie Twojego Orędzia zbawienia i miłości.

2. Następnie przed Twoim złotkiem pragniemy skierować Nasze słowo Kościoła, o Panie, który zechciałeś wybrać Naszą skromną osobę na stanowisko Pastora Powszechnego. Słowo proste: Niech Kościół Chrystusowy zechce być dziś z Nami i przyłączyć się do ofiary przez Nas złożonej Panu, także w imieniu Kościoła. W tym złączeniu tkwi skuteczność zanoszonych ofiary, jej godność i harmonia z tymi cechami, które znamionują autentyczny, prawdziwy Kościół. Jesteśmy w momencie dziejowym, w którym Kościół Chrystusowy powinien przeżywać swoją głęboką i widoczną jedność. To chwila, w której powinniśmy odpowiedzieć na życzenie Jezusa Chrystusa: „...oby byli doskonałymi w jedno i żeby świat poznał, żeś Ty mnie posłał” (Jan 17, 23). Wewnętrznej jedności Kościoła odpowiada na zewnątrz jego siła apologetyczna i misyjna.

Powinniśmy doprowadzić do końca nasz Sobór Powszechny; powinniśmy dać życiu Kościoła nowy sposób myślenia, chcenia i postępowania; pozwolić Mu odnaleźć duchowe piękno pod każdym względem: w dziedzinie myśli i słowa, w modlitwie i w metodach wychowawczych, w sztuce i prawodawstwie kościelnym.

Trzeba będzie zgodnego wysiłku, do którego każda społeczność będzie musiała dołożyć swoją współpracę. Niechże każdy usłyszy zaproszenie, które przez Nasz głos zwraca do niego Chrystus.

Mówimy to do katolików, którzy znajdują się już w owozarni Chrystusowej. Ale nie możemy nie zwrócić się z podobnym zaproszeniem do Braci Chrześcijan, którzy nie są w doskonałej łączności z nami. Już się stało jasnym dla wszystkich, że nie można obejść zagadnienia jedności; dziś ta wola Chrystusa narzuca się i narzuca nam obowiązek uczczenia wszystkiego mądrze i z miłości, co tylko da się uczynić, aby wszyscy chrześcijanie mogli się cieszyć najwyższym dobrodziejstwem i najwyższą godnością, które płyną z jedności Kościoła.

Także i w tej niezwykle wyjątkowej okoliczności, w jakiej się dziś znajdujemy, musimy zaznaczyć że taki rezultat nie może być osiągnięty kosztem prawd wiary. Nie wolno nam uchybić temu Chrystusowemu dziedzictwu. Nie nasze, lecz jego to dziedzictwo. My jesteśmy tylko jego stróżami, głosicielami i tłumaczami. Ale jeszcze raz powtarzamy, że jesteśmy gotowi rozważyć wszelką racjonalną możliwość pozwalającą na wygładzenie drogi dialogu w duchu poszanowania i miłości, dialogu, który by doprowadził do spotkania — daj Boże bliskiego — z braćmi chrześcijańskimi, dotychczas od nas odłączonymi. Brama owozarni stoi otworem. Oczekiwanie wszystkich jest lojalne i serdeczne. Pragnienie jest gorące i cierpliwe. Miejsce się znajdzie dogodne i przestronne. Z całą Naszą serdecznością oczekujemy tego kroku, który pozostaje do zrobienia. Będzie on mógł być dokonany z godnością i obopólną radością. Nie będziemy prosić o akty, które by nie pochodziły z wolnego wyboru i z zupełnego przekonania, to znaczy nie były pod wpływem Ducha Bożego, który będzie tętnił kiedy i kędy zechce. Będziemy wycekiwać tej szczęśliwej godziny. Teraz będziemy tylko prosić ukochanych braci odłączonych o to, czego domagamy się od nas samych: aby miłość ku Chrystusowi i ku Kościołowi, była motywem wszelkich ewentualnych kroków, zmierzających do spotkania. I będziemy się starać, aby pragnienie porozumienia i jedności pozostało czujne i baczne, a naszą nadzieję położyliśmy w modlitwie, która jeśli nie jest jeszcze wspólna, może być przynajmniej równoległa i pochodzić zarówno od nas, jak i od chrześcijan oddzielonych, by spotkać się u stóp Najwyższego, Boga Jedności.

EWANGELIA

NA NIEDZIELE MIĘSOPUSTNĄ

(według św. Łukasza 8, 4-15) — niedziela 2 luty

A gdy się zgromadziła rzesza wielka i z miast zdążyli do niego, mówił w przypowieści: Wszedł siewca rozsiewać ziarna swoje. A gdy siał, jedno padło przy drodze. I zdeptane jest, a ptaki niebieskie wydzłobały je. A drugie padło na grunt skalisty, a wszedłszy uschło, gdyż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a ciernie wzrosły wespół z nim i przygłuszyły je. A inne jeszcze padło na ziemię, na rodzajną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Pytał go tedy uczniowie jego, co by to była za przypowieść. A on im rzekł: Wam dane jest poznać tajemnicę królestwa Bożego, innym zaś przez przypowieści, aby „patrzyli, a nie ujrzeli i usłyszeli, a nie zrozumieli” (Iz. 6, 9). Taką zaś jest przypowieść: Ziarnem jest słowo Boże. Przy drodze są ci słuchacze, do których potem przychodzi szatan i porywa słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli snadź zbawieni. A na gruncie skalistym są ci, którzy posłyszawszy, z radością przyjmują słowo. Ale ci korzenia nie mają, wierzą do czasu, a w chwili próby ustępują. To znowu, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy posłyszeli, ale odchodząc, przez troski, bogactwa i rozkosze życia są przygłuszeni i nie przynoszą owocu. Które jednak upadło na ziemię dobrą, oznacza słuchaczy, w dobrym i szczerym sercu zachowujących słowo, którzy w wytrwałości owoc przynoszą.

W oczekiwaniu na tę chwilę pozdrawiamy z wielkim szacunkiem i serdecznością obecnych tu czcigodnych i szlachetnych zwierzchników Kościołów, które różnią się od naszego; dziękujemy im bardzo serdecznie za ich udział w Naszej pielgrzymce; ze czcią odnosimy się do wszystkiego co posiadają z autentycznego skarbu tradycji chrześcijańskiej, wyrażamy im nasze pragnienie porozumienia w wierze, miłości i karności jedyne Kościoła Chrystusowego. Przesyłamy Nasze życzenia pokoju i dobra wszystkim pasterzom, kapłanom, zakonnikom oraz wiernym tych Kościołów; dla wszystkich prosimy o światło i łaskę Ducha Świętego.

Jesteśmy w czasie tych dni błogosławionych bardzo szczęśliwi, że spotkanie, jakie mieliśmy tutaj z Patriarchą ekumenicznym Konstantynopola, odbyło się w sposób jak najbardziej miły i rokujący jak najlepsze nadzieje. Dziękujemy Panu całym Naszym sercem i prosimy Go, by On sam, który począł w nas to dobre dzieło pokoju i jedności, doprowadził je do końca (por. św. Pawła).

3. W końcu pragniemy z tego błogosławionego miejsca i w tym szczególnym momencie zwrócić parę słów do świata. Słowem „świat” pragniemy objąć wszystkich, którzy patrzą na chrześcijaństwo jakby od zewnątrz, pozostając lub czując się wobec niego jakby obcymi.

Chcielibyśmy przede wszystkim przedstawić się jeszcze raz temu światu, w którym się znajdujemy. Jesteśmy reprezentantami i krzewicielami religii chrześcijańskiej. Jesteśmy pewni, że popieramy sprawę, która od Boga pochodzi. Jesteśmy uczniami, apostołami, misjonarzami Jezusa, Syna Bożego i Syna Maryi, Mesjasza, Chrystusa. Jesteśmy kontynuatorami Jego własnej misji, heroldami Jego orędzia, sługami Jego religii, która — jesteśmy o tym przekonani — posiada wszystkie boskie rękojmyce prawdy. Nie mamy na oku żadnego innego celu, jak tylko głoszenie tej naszej wiary. Nie żądamy niczego innego, jak tylko swobody wyznawania i ofiarowania tej religii tym, którzy zechcą ją całkiem dobrowolnie przyjąć, przyjmując ten nowy zwią-

zek ludzi z Bogiem, ustalony przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Dalej, pragniemy tu dołączyć inną sprawę, o której lojalne rozważenie zwracamy się z prośbą do świata. Chodzi w niej o bezpośredni cel naszego posłannictwa, który polega na tym: My pragniemy pracować dla dobra świata, dla jego pomyślności, dla jego zbawienia, i sądzimy nadto, że to zbawienie, które mu ofiarujemy jest mu konieczne potrzebne.

To stwierdzenie pociąga za sobą cały szereg innych. I tak: na świat patrzymy z ogromną życzliwością. Jeśli świat czuje się obcy chrześcijaństwu, to chrześcijaństwo nie czuje się obce światu. Jakkolwiek byłby tego świata wygląd i jakkolwiek zająłby on postawę wobec chrześcijaństwa. Niech świat wie, że jest ceniony i miłowany przez tych, którzy reprezentują i głoszą wiarę chrześcijańską; miłowany miłością wyższą i niewyczerpaną, miłością, którą wiara chrześcijańska wkłada w serce Kościoła, a Kościół służy tylko za pośrednika owej niezmierniej, przedziwnej miłości Boga ku ludziom.

A to znaczy, że posłannictwo chrześcijaństwa jest posłannictwem przyjaźni między narodami ziemi, posłannictwem wzajemnego zrozumienia, zachęty, podniesienia i powtórzmy to raz jeszcze, posłannictwem zbawienia. My wiemy, że człowiek dzisiejszy ma ambicje, by sam dokonywał dzieł; wynajduje rzeczy nowe i zdumiewające. Ale to wszystko nie czyni go ani lepszym, ani szczęśliwszym; nie rozwiązuje ludzkich zagadnień dogłębnie, definitywnie i powszechnie. Wiemy, że człowiek cierpi wskutek okrutnych zwątpień. Wiemy, że jego dusza jest pogrążona w ciemnościach i dotknięta wielkim cierpieniem. My mamy do powiedzenia słowo, które uważamy za wybawiające. I tym bardziej ośmielamy się je ofiarować, ponieważ jest to słowo w pełni ludzkie. Słowo Człowieka do człowieka.

Chrystus, którego przynosimy ludzkości jest „Synem człowieczym”, jak sam siebie nazywał. On jest Pierworodnym, jest Prototypem nowego człowieczeństwa, jest Bratem, jest Kolegą, jest Przyjacielem par excellence. To właśnie o Nim i tylko o Nim można powiedzieć z całą prawdą, że „wiedział, co kryje się w człowieku” (Jan 2, 25). On został posłany przez Boga, nie po to, aby świat potępić, ale by go zbawić (por. Jan, 17).

Niech więc świat wie, w jaki sposób Chrystus, który i dziś jeszcze żyje w swym Kościele, objawia się światu z tego miejsca, z tej kolebki, która zaznaczyła Jego przybycie na ziemię.

I dlatego niech świat nas otaczający zechce przyjąć dzisiaj w imieniu Jezusa Chrystusa nasze pełne szacunku i uczucia pozdrowienie.

Z tymże pełnym szacunku pozdrowieniem zwracamy się w szczególny sposób do tych, którzy wyznają monoteizm i z nami oddają kult religijny jednemu i prawdzi-

wemu Bogu najwyższemu i żywemu, Bogu Abrahama, Bogu Najwyższemu, któremu właśnie tu na tej ziemi, w dniu oddalonym o dwa wiekami, wspomnianym w Biblii i Mszałe — tajemnicza osobistość, której Pismo św. nie przekazuje nam ani genealogii ani dalszych losów, od której królewskiego kapłaństwa Chrystus sam zechciał przyjąć określenie swojego — Melchizedech, złożył akt uwielbienia, jako Bogu Najwyższemu, Stworzycielowi nieba i ziemi (por. Ks. Rodz. 14, 19). My chrześcijanie, po uczeni przez Objawienie, wiemy, że Bóg istnieje w trzech Osobach, Ojcu, Synu i Duchu Świętym, ale zawsze oddajemy cześć jednej jedynej naturze Bożej, jednemu Bogu żywemu i prawdziwemu. Także tym ludziom, adorującym jedyne Boga, zasылamy życzenie pokoju w sprawiedliwości.

Nasze pozdrowienie niech dotrze także do wszystkich narodów, którym nasi Misjonarze katolicycy niosą Ewangelię, a z nią zaproszenie do udziału w jej powszechności i w tym fermentie, który zdolny jest podnosić kulturę.

Nasze pozdrowienie nie może dziś dopuścić żadnych granic: ono przewycięża wszelkie bariery i pragnie dotrzeć do wszystkich ludzi dobrej woli; owszem, nawet do ludzi, którzy obecnie tej dobrej woli nie okazują względem religii Chrystusowej i którzy starają się przeszkadzać w jej rozszerzaniu i zwalczać jej wiernych. Nawet do prześladowców katolicyzmu i do zaprzeczających Boga oraz Chrystusa kierujemy to bolesne wspomnienie i spokojnie ich pytamy: „Dlaczego? dlaczego?”

W momencie gdy żegnamy Betleem, miejsce czystości i spokoju, w którym przed dwudziestu wiekami narodził się Ten, którego zywamy jako Księcia Pokoju, od czuwamy bezwzględny obowiązek, by ponownie zwrócić się do Rządzących Państwami i do wszystkich ponoszących odpowiedzialność za narody z apelem na rzecz pokoju. Oby Rządzący usłyszeli ten krzyk Naszego serca i wielkodusznie podejmowali nadal wysiłki w celu zapewnienia ludzkości pokoju, tak gorąco przez nią upragnionego. Niech u Najwyższego i w głębi własnego sumienia ludzkiego zaczerpną więcej światła dla umysłu, jeszcze bardziej szczerze pragnienia woli, oraz nowego ducha zgody i wspólności, ażeby za wszelką cenę oszczędzić światu obaw i lęku przed nową wojną światową, której skutki nie dałyby się obliczyć. Niech współpracują jeszcze skuteczniej nad zaprowadzeniem pokoju w prawdzie i w braterskiej miłości. Oto Nasze pragnienie, które ustawicznie polecamy Bogu w gorącej modlitwie w czasie tej pielgrzymki. Wszystkie lojalne poczynania, mające na celu jego urzeczywistnienie, spotkają się z Naszym poparciem i całym sercem im błogosławimy.

W Betleem, ziemskiej ojezynie Chrystusa, sercem przepętnionym tymi myślami i tymi modlitwami prosimy dla całej ludzkości o hojne dary Boże.

Tydzień Boży

NIEDZIELA — 2 LUTEGO

Mfesopustna
Św. Korneliusza

PONIEDZIALEK — 3 LUTEGO

M.B. Gromnicznej - Oczyszczenie N.M.P.

WTOREK — 4 LUTEGO

Św. Andrzeja Corsini

SRODA — 5 LUTEGO

Św. Agaty

CZWARTEK — 6 LUTEGO

Św. Tytusa

PIĄTEK — 7 LUTEGO

Św. Romualda

SOBOTA — 8 LUTEGO

Św. Jana de Matha

Z E Ś W I A T A

Rasizm i imperializm u podstaw konfliktu chińsko-sowieckiego

W Warszawie mówi się, że wszystko wskazuje na to, iż twierdzenia jakoby konflikt chińsko-sowiecki ograniczał się do rozgrywek osobistych pomiędzy grupą Mao Tse-tunga a grupą Chruszczowa — są mylne. Przyczyny konfliktu są znacznie głębsze i nie należy łączyć się, że przyjmie on formy łagodniejszej, ale raczej będzie się pogłębiał. U podstaw tego konfliktu są przesłanki imperialistycznego podboju świata, antagonizm rasowy, a także bardzo ważny moment, przeludnienie tej części świata.

Osoby, które zwiedziły Chiny w ostatnim okresie twierdzą, że konflikty graniczne sowiecko-chińskie nie są tylko zjawiskiem ostatniego okresu, ale trwają od dawna i dopiero w roku bieżącym zostały ujawnione. „Eksplzja populacyjna” Chin jest jakoby tak ogromna, że w poszukiwaniu pracy i ziemi ogromne rzesze Chińczyków przekraczają granicę chińsko-sowiecką i po prostu osiedlają się na terytorium sowieckim. Początkowo władze sowieckie internowały tych ludzi, ale tak ogromna masa przekraczających granicę zaczęła poważnie niepokoić Sowiety.

Baczeni obserwatorzy tych zagadnień — jak twierdzi się w kołach reżymowych w Warszawie — doszli do przekonania, że chińska „emigracja” jest inspirowana i kierowana przez czynniki rządowe „Chińskiej Republiki Ludowej”. Niezależnie tereny pobliskiej Mongolii i Syberii są solą w oku chińskich przywódców komunistycznych i prędzej czy później konflikt z powodu tych ziem wybuchnąć musi. W społeczeństwie polskim konflikt chińsko-sowiecki traktowany jest jako osłabienie pozycji Moskwy i przyjmowany jest raczej z zadowoleniem. Konflikt ten stał się ośrodkiem zainteresowań również członków partii. Prasa warszawska dość często twierdzi, że przyczyną konfliktu jest wojowniczość Chińczyków z jednej strony i pokojowość Chruszczowa z drugiej strony. Należałoby więc sądzić, że Polacy, którzy wojny nie chcą, powinni sympatyzować z Chruszczowem. Tak jednak nie jest. Nikt bowiem nie sądzi, aby Mao Tse-tung mógł sam wywołać wojnę światową. Natomiast fakt, że sprawa on Moskwie wiele kłopotów i że pod wpływem nacisku Chińczyków Chruszczow może będzie musiał pójść na ustępstwa wobec ludności w krajach bloku sowieckiego — napawa społeczeństwo polskie otuchą. Szary człowiek w Polsce z tego konfliktu się cieszy.

Papież otrzymał pierwszy egzemplarz „Annuario Pontificio” na rok 1964

W dniu 11 stycznia doręczony został Papieżowi pierwszy egzemplarz rocznika papieskiego „Annuario Pontificio” na rok 1964.

Statystyka hierarchii katolickiej wykazuje, że Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 79 członków (po uwzględnieniu zgonu kard. A. Julien).

Rocznik podaje, że obecnie jest 11 pa-

triarchów rezydencjalnych, 5 tytularnych, 358 siedzib metropolitalnych rezydencjalnych, 51 siedzib arcybiskupich rezydencjalnych, 1521 siedzib biskupich rezydencjalnych, 1642 arcybiskupów i biskupów rezydencjalnych, 1734 siedziby arcybiskupie i biskupie tytularne, 1001 arcybiskupów i biskupów tytularnych, nuncjuszów, internuncjuszów, delegatów wikariuszy apostolskich, sufraganów i koadiutorów, 112 prałatur i o-pactw „nullius”, 10 administracji apostolskich „ad nutum Sanctae Sedis”, 20 prałatur obrządku wschodniego, 128 wikariatów apostolskich, 96 prefektur apostolskich i 7 misji „sul iuris”.

Wzrosła znacznie liczba arcybiskupów i biskupów, zmalała natomiast liczba wikariuszy i prefektów apostolskich, podniesionych do godności ordynariuszy.

Patriarcha Athenagoras w Wiedniu Kardynał Wiedeński w Polsce

Kardynał Franciszek Koenig, ks. arcybiskup Wiednia w wywiadzie prasowym udzielonym miejscowemu dziennikowi „Die Presse” oświadczył, iż od dawna zaprosił do Wiednia Patriarchę konstantynopolińskiego Athenagorasa, oraz wyraził nadzieję, iż podobne zaproszenie zostanie przyjęte pozytywnie przez głowę cerkwi prawosławnej. Jednocześnie dostojny purpurat oświadczył, iż został zaproszony przez ks. Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego na odwiedzenie tego kraju latem roku bieżącego. Podczas tego wywiadu arcybiskup wiedeński zapytany przez dziennikarzy o jego opinii odnośnie pielgrzymki papieskiej do Palestyny, dodał że to wydarzenie samo przez się już wyjątkowe (jak wskazuje na to olbrzymi rozgłos na całym świecie jakie ona wywołała) zezwała na spostrzeżenie pewnych konsekwencji które wyjdą daleko poza obecne pokolenia. W pierwszym rzędzie, oświadczył kardynał Koenig, zostało wykazane, iż dzięki dobrej woli można pokonać wszystkie bariery i to nawet powstałe już od wieków. Po drugie stało się rzeczą jasną, iż religia może odegrać olbrzymią rolę na odcinku postępu i pokoju na świecie.

Odpowiedzi na depeze Papieża

Zaczynając napytywać do Watykanu odpowiedzi na depeze jakie Paweł VI przesłał z Jerozolimy do 124 szefów państw i rządów całego świata. Królowa Elżbieta Angielska odpowiedziała, iż łączy się z modlitwą Papieża na intencje dobrobytu, pokoju i sprawiedliwości dla wszystkich narodów i ludów świata. Prezydent Jugostawii Tito, podziękował za „głęboko ludzki charakter tego orędzia, oraz oświadczył, iż łączy się duchowo z życzeniami dobrobytu i pokoju dla wszystkich narodów”. Premier kanadyjski Pearson określił podróż Pawła VI, jako wkład do dzieła zachowania pokoju oraz rozwoju dobrobytu całej ludzkości. Oprócz tego Pearson oświadczył, iż został głęboko wzruszony modlitwami Papieża oraz dodał, że Kanada pragnie uczynić wszystko co leży w jej mocy, aby zachować pokój oraz pod-

nieść poziom dobrobytu całej ludzkości. Prezydent de Gaulle, napisał do Papieża między innymi: „Francja, która widzi we wszystkich wartościach chrześcijańskich niezrównaną gwarancję pokoju, łączy swe życzenia z Waszymi modlitwami”. Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Luebke, przesłał do Watykanu orędzie w którym czytamy między innymi: „Naród niemiecki łączy się z pełnym sercem do Waszego życzenia pokoju”. Prezydent Austriackiej Republiki Związkowej, dr Scheerl, pisze natomiast co następuje: „Głęboko wzruszony wiadomościami z Waszej pielgrzymki, dziękuję Waszej świętobliwości za orędzie mnie przesłane z Jerozolimy. Naród austriacki ma nadzieję, iż Wasze wielkie życzenie pokoju, przyjaźni i jedności zostanie ukoronowane pełnym sukcesem”. Premier rządu nowozelandzkiego Keith Holyoake obiecuje: „Zapewniam Was, iż podobne postanowienia będą cieszyły się zawsze z jak najbardziej energicznego poparcia ze strony rządu i narodu nowozelandzkiego”. Arcybiskup Canterbury przekazał również Jego Świętobliwości orędzie, aby zakomunikować mu serdeczne pozdrowienia chrześcijańskie oraz zapewnić o swych nieustannych modłach na tą intencję. Sekretarz Główny Światowej Rady Kościołów — największego organizmu reprezentacyjnego protestantów i prawosławnych — odpowiedział na apel papieski w sposób następujący: „Nadzwyczaj wdzięczni za braterskie orędzie Waszej Świętobliwości z miasta pokoju Bożego oraz przypominające gorące powitanie i przyjęcie zgottowane naszym obserwatorom, proszę o przyjęcie naszych pozdrowień chrześcijańskich, jak też zapewnień o naszych modlitwach na intencję Waszej działalności i jedności ludu Bożego”. Również Szef Światowej Delegacji luteranckiej Schmidt-Clausen, podziękował Pawłowi VI nadzwyczaj serdeczną depezą. Nadzwyczaj długa depeza nadeszła także od Prezydenta Republiki Włoskiej pana Antoniego Segni.

Krwawe zamieszki w Połudn. Wietnamie

W Wietnamie Południowym — jak donoszą agencje prasowe, zostało aresztowanych 60 osób w związku z krwawymi zamieszkami o podłożu religijnym, jakie miały miejsce w dniach 31 grudnia i 1 stycznia w prowincji Bin Tuy w odległości 100 km od Sajgonu. W celu uniknięcia powtórzenia podobnych bolesnych wydarzeń, rząd wietnamski postanowił utworzenie tak zwanych komisji mieszanych, złożonych z przedstawicieli najważniejszych wyznań religijnych w kraju. Pierwsza tego rodzaju komisja rządowa — jak podają te same źródła informacyjne — po przeprowadzeniu oględzin i śledztwa w prowincji Bin Tuy, wystosowała za pośrednictwem biskupa francuskiego w Nga Trang, Mons Pique apel o braterstwo i wzajemną pomoc. Jednocześnie jeden z przedstawicieli miejscowego buddyzmu Tich Hjen Min, zaproponował przeprowadzenie czystki wśród wszystkich skrajnych elementów. Zdaniem pułkownika Nguyen Cao, głównego komisarza rządowego od spraw wiejskich, zamieszki jakie wybuchły na skutek zwolnień z pracy w dziedzinie rolnictwa, zostały wykorzystane przez skrajne elementy budystyczne dla wywołania poważniejszych zaburzeń. Jak wiadomo spowodowały one zgon dwóch katolików i dwóch buddystów, oraz zranienie pozostałych 18 osób.

JULIAN MAJCHERCZYK

EMIGRANCY

(Fragmenty większej całości) (12)

(Ciąg dalszy)

— Polacy! — zaczął konsul, a serca obecnych zatrzęsły się jakimś niepowszednim dreszczem. — Gdziekolwiek jesteście i cokolwiek robicie, to wiedźcie o tym, że Ojczyzna o was nie zapomni. Choćbyście się jej wyrzekli, choćbyście o niej mówić przestali, choćbyście ją z serca wymazali, to żyć będzie w krwi waszej i waszych dzieci. Bo ta krew polska wyssana z piersi z mlekiem matki, kryje w sobie taką moc przedziwną, taką siłę niespożyta, że choćby kłokoiwiek chciał ją wam wydrzeć, to nie wydrze, chyba z waszym życiem.

Ta moc płynąca w polskiej krwi sprawiła, żeśmy przetrwali półtorawiekową niewolę; żeśmy pobili wrogów na wszystkich polach bitew i że jeszcze nie raz ci wrorowie i tyranie doświadczą tej naszej mocy... Dzisiaj wolna Polska dzwoni radosną pieśnią i buduje swoje jutro, by wam kiedyś było lepiej. Szumią łany zboża na polskiej ziemi, powstają nowe drogi i osiedla, wznoszą się fabryki i huty... dudnią pociągi od Karpat aż do Gdyni... budzi się wieś z uspienia... Strzecha pokryta słomą lśni od kropel rosy... W ogrodzie kwili słowik... pluszcze rzeczułka wśród kwietnej łąki... skrzypi żóraw przy studni... To Polska mówi! To Polska rośnie! To Polska śpiewa swoją pieśń radości i mocy! Kto nie słyszy tej pieśni, ten jest głuchy! Kto nie widzi tego wyścigu pracy, ten jest ślepy!

Zatrzymał się na sekundę pan konsul żeby odetchnąć, ale ta sekunda ciszy zdawała się być kamieniem cięższym od słów, co walił w mózgi i rozsadał nabrzmiałe krwią skronie. Mocował się ten i ów ze sobą,

pociągał nosem, a zaciskał usta, żeby nie wybuchnąć, a przykładał dłoń do oczu, a wzrokiem w którym tkwiła bezsilność i pokora, zdawał się żebrać litości.

— Kiedy patrzę w księgę dziejów Polski — mówił dalej pan konsul — widzę postacie wielkich królów i bohaterów, widzę wielkie czyny oręza polskiego i szlachetne dążenia poetów i myślicieli... Ale nade wszystko stają mi przed oczyma te nieprzebrane rzesze ludu polskiego ubrane w siwe siermięgi, ludu, co w pocie czoła budował od zarania naszego istnienia potęgę Ojczyzny. Ten to lud polski, któremu dopiero Konstytucja 3 Maja zagwarantowała równość praw i opiekę, ten lud był w okresie najcięższym dla Narodu źródłem wiary i siły niespożytej, był skarbnicą tradycji i pamiątek i pozostał do dni dzisiejszych niezastąpionym budowniczym tej wolnej i niepodległej Polski.

...Przyjdzie czas, że rozproszone po świecie rzesze ludu polskiego, zlecą się jak ptaki do ziemi ojczyznej, do swych gniazd rodzinnych, do swych braci, ojców i dziadów... Ucałują tę świętą, skrwawioną tyłoma wojnami ziemię i rozpoczną nowe, spokojne życie.

Wierzę, że ten trud i ta praca, jaką składacie tu na ziemi francuskiej, stanie się gwarancją solidnej i rzetelnej przyjaźni między dwoma narodami, przyjaźni scementowanej już wielokrotnie krwią na polach bitew „Za naszą i waszą wolność”.

Mówił jeszcze pan konsul słowami prostymi, ale jakże przenikającymi do serca, o tych trudnościach, jakie przeżywa Polska, o bezrobociu, o złych sąsiadach, o złych językach... Nawracał co chwilę do wielkiego

działa Konstytucji, do chwalebnych czynów przeszłości... Budził dumę, honor i ambicję... Przytaczał przykłady patriotyzmu, bezinteresowności i poświęcenia. Podtrzymywał osłabłe serca nadzieją lepszej doli i wreszcie zakończył słowami wieszczca:

„I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległym ciałem,
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem moi przyjaciele!”

Orkiestra siedząca na scenie zagrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Powstali więc znowu wszyscy nie wyłączając dzieci, i wyprężyli się na baczność. Skoczne dźwięki Mazurka Dąbrowskiego płynęły ponad głowami jakimś radosnym nurtem, co w miejsce osłabłej tęsknoty, rozdił hart i wskrzeszał wolę. Poruszały się wargi wymawiające ów żołnierski, tak wiele obiecujący refren: „Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski, za twoim przewodem, złączym się z narodem”. Po tym hymnie rozległa się melodia „Marsylianki”, jako że i gospodarzom należało honor oddać i podkreślić niejako ich zasługi dla sprawy polskiej.

Ledwo „Marsylianka” ucichła, gdy stanęła przed konsulem dziewczynka może ośmiolletnia, ubrana po krakowsku, trzymając w rękach bukiet biało-czerwonych róż.

— A to co za niespodzianka? — zawołał konsul zwracając się do Wiśniewskiego.

— To dla pana konsula — odrzekła mała rezolutnie. — Proszę!

Wcisnęła mu bukiet do ręki i odwróciła się na pięcie. Konsul przytrzymał ją za ramię, przyciągnął z powrotem i pocałował w oba policzki.

— Dziękuję ci — powiedział wzruszony — i tym, którzy mi te kwiaty przez ciebie przystali.

— Uhm! — Dziewczynka kiwnęła głową i dygnęła niezręcznie, co wywołało uśmiech na sali, i odeszła zadowolona.

Konsul odwrócił się do księdza i rzekł:

— Jakże to wzruszające! Polskie dziecko ofiarowuje mi te polskie symboliczne róże tak daleko od kraju...

Ksiądz Grzymałowski chciał coś odpowiedzieć, ale w tej chwili prezes Wiśniewski zapowiedział, że „ksiądz dobrodziej zabierze głos!” Powstał więc zażenowany i przejęty jak nigdy, ogarnął spojrzeniem całą tę zbłątą w sali gromadę, popatrzał na te starcze twarze i posiwiałe głowy, na te rozpromienione, zdrowe oblicza młodszych i dzieci, na te wstęgi i lampiony, i jakoś rzewność serdeczna załapała mu serce.

— Moi kochani! — powiedział na wstępie. — Brak mi słów, by wypowiedzieć to co myślę i co we mnie żyje...

A zaś hamując wzruszenie mówił dalej:

— Chciałbym wam otworzyć serce, otworzyć ramiona i przytulić was wszystkich do piersi. Kiedy patrzę na was, to radość pomieszana z bólem ścisza mnie za gardło. Tam w Kraju wiedzają o was... Tam w Kraju myślą o was... Niejedna matka podeszła w latach modli się codziennie gorąco do Boga, by miał w opiece swej jej córkę, która wyjechała przed laty... Niejeden ojciec zgrzybiały i pochylony ku ziemi opowiada znajomym o swoim synku, co żyje w dalekiej Francji i pewnie już zapomniał mowy rodzinnej i twarzy ojców swoich... Niejedna żona wypłakuje sobie oczy za mężem, co wyjechał i nie daje o sobie znaku życia...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Francuskie laboratorium udaje się na morze, holowane przez statek. Choć robi wrażenie wielkości koła ratunkowego — jego cechą charakterystyczną jest, że dolna część zanurza się w morze na głębokość 50 metrów, podczas gdy część górna wynurza się 10 metrów ponad poziom morza. Na jego platformie są mieszkania dla 4 ludzi.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

ZNAJOMOSC SWIĘTYCH PATRONÓW. — Na ulicy w Marles-les-Mines spotykają się dwie Polki. Rozmowa toczy się na temat chrzcina ostatniego dziecka.

— A jakie daliście jej imię?

— Bernadetka, tak jak Bernadetka Sourbirous.

— Ach, wiecie, na tych aktorkach filmowych to ja się tam nie a nie nie znam.

POLSKI PREZYDENT MIASTA W ARGENTYNIE. — Na urząd prezydenta miasta La Plata powołano dr Michała Szelągowskiego, wnuka Michała Szelągowskiego, jednego z pierwszych osadników miasta La Plata. Dziadek Szelągowskiego urodził się w Gnieźnie. Po przybyciu do Argentyny w 1880 roku przez wiele lat był członkiem komisji opieki nad imigrantami.

JAK SIĘ TYTUŁUJE GOMUŁKĘ? — Jednemu z moich znajomych, który stosunkowo niedawno przybył do Francji, odmówiono paszportu konsularnego. Ponieważ ma matkę w Polsce, którą pragnie odwiedzić, adwokat się od tej decyzji do najwyższych władz w Polsce.

Ale jak się tytułuje Gomułkę? — Towarzyszu? Obywatelu? Ekscelencjo Pierwszego Sekretarzu Partii?

Wobec trudności rozwiązania tego problemu, mój znajomy postanowił pisać do Cyrankiewicza, gdzie sprawa z tytułem jest łatwiejsza.

JUBILEUSZ POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W LONDYNIE. — Polacy w Londynie uczcili 70-lecie istnienia Polskiej Misji Katolickiej w Londynie uroczystym obchodem. Jest to w dużej części jubileusz obecnego rektora, ks. Infułata Staniszeuńskiego. Za czasów jego rektorstwa bowiem nastąpił rozkwit duszpasterstwa polskiego w Anglii. Zmarły niedawno Zygmunt Nowakowski napisał w czasie ostatniej wojny felieton, w którym twierdził, że w kościele polskim na Devonii dokonuje się prawdziwe zjednoczenie narodowe.

Dorobek Polskiej Misji Katolickiej na przestrzeni ostatnich lat jest ogromny: zakupienie „Domu Żołnierza” przy Misji, poświęcenie 9 nowych kościołów polskich na terenie Anglii są najbardziej rzucającymi się w oczy objawami tego dorobku. Obecnie cały wysiłek skierowany jest na stworzenie polskiego ośrodka wakacyjnego dla młodzieży.

Do licznych życzeń dotęcza się i nasze wydawnictwo.

OMEGA

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS
KATOLICKI”

Konstytucja o Liturgii uchwalona przez Drugi Watykański Sobór Powszechny budziła i budzi nadal wielkie zainteresowanie w całym Kościele zwłaszcza wśród Kleru. Oczywiście jest rzeczą, że przedmiot największego zainteresowania stanowią zmiany, jakie ta Konstytucja zaprowadza. Odgadując pragnienia naszych Czytelników podajemy ważniejsze i bardziej konkretne przepisy, różniące się od dotąd obowiązujących. Nowe przepisy są opracowane przez Sobór w sposób ramowy. Niemal wszystkie zmiany zaprowadzone przez Nową Konstytucję wymagają dalszego ich rozpracowania przez Komisje Posoborowe względnie przez Konferencje Biskupów. Ta ramowa forma Dekretów może u wielu Księży budzić pokusę, by na własną rękę podjąć decyzję, w jaki sposób należy je stosować w konkretnych wypadkach i w konkretnych warunkach.

Przed takim postępowaniem przestrzega Ojciec św. w swoim przemówieniu wygłoszonym w dniu 4.12.1963 r., na zakończenie Drugiej Sesji Soboru. „...nie chcemy, by ktokolwiek łamał reguły normujące publiczne modły Kościoła, by wprowadzał do nich prywatne zmiany lub obrzędy; nie chcemy, by ktoś przypisywał sobie władzę stosowania Konstytucji o Świętej Liturgii, którą dziś ogłaszamy, według swojego zdania przedtem, nim zostaną podane odpowiednie i pewne normy w tej sprawie oraz nim zostaną urzędowo zatwierdzone zmiany przez Komisje ustanowione w tym celu po Soborze”.

Mysł Ojca św. wyraził jasno Ks. Arcybiskup Perykles Felici, Sekretarz Generalny Soboru oświadczając (por. Osservatore Romano z dnia 6.12.1963), że „Papież zarządził dla nowych norm zawartych w ogłoszonej Konstytucji „zawieszenie prawa” — „vacatio legis” aż do 16 lutego 1964 r., czyli do Pierwszej Niedzieli Postu. W międzyczasie Ojciec św. wyda odpowiednie zarządzenie jak konkretnie należy stosować wspomnianą Konstytucję. Nikomu nie wolno stosować nowych norm liturgicznych z własnej inicjatywy”.

Po tych uwagach przyjrzyjmy się przepisom wprowadzającym ważniejsze zmiany w życie liturgiczne.

Zmiany dotyczące Tajemnicy Eucharystyji

51. Ażeby wiernym zgotować lepszy pokarm słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbice Pisma św.: tak, by w ciągu określonej ilości lat została odczytana wiernym ważniejsza część Pisma świętego.

52. Bardzo się zaleca „homilię”, stanowiącą część samej Liturgii. Podczas roku liturgicznego należy w niej wyjaśniać na podstawie tekstu świętego tajemnice wiary i zasady chrześcijańskiego życia. Owszem, tylko z ważnej przyczyny można ją opuścić w Mszach odprawianych przy udziale ludu w niedziele i święta obowiązujące.

53. Należy przywrócić „modlitwę wspól-

Ważniejsze zmiany Konstytucji

na” czyli „wiernych” po Ewangelii i homilii, zwłaszcza w niedziele i w święta obowiązkowe, by przy udziale ludu wznosiły się modły za Kościół święty, za rządzące władze, za wszystkich znajdujących się w trudnościach oraz za wszystkich ludzi i za zbawienie świata.

54. W Mszach odprawianych przy udziale ludu wolno pozostawić odpowiednie miejsce dla języka ojczystego, zwłaszcza w lekcjach i we „wspólnej modlitwie”, a zależnie od warunków miejscowych także w tych częściach, które należą do ludu.

Gdyby jednak uważano gdzieś, że w Mszy należy pozostawić więcej miejsca językowi ojczystemu, to trzeba zachować artykuł 40 (w którym rozstrzygnięcie sprawy języka pozostawia się odpowiednim władzom kościelnym).

Zaleca się usilnie doskonalszy udział w Mszy polegający na tym, że wierni po Komunii kapłana przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary.

Przy zachowaniu zasad dogmatycznych postanowionych przez Sobór Trydencki (Sesja XXI A. 1 — 3) można zezwolić, zależnie od osądu Biskupa, na udzielanie Komunii św. pod dwoma postaciami tak klerowi i zakonnikom jak również osobom świeckim w wypadkach ustalonych przez Stolicę św. Można więc udzielić Komunii św. pod dwoma postaciami w czasie Mszy święceń tym, którzy przyjmują święcenia; składającym Profesję zakonną w czasie Mszy ich profesji; nowo ochrzczonego w czasie Mszy odprawianej po udzieleniu Chrztu świętego.

57. Koncelebracja, która dobrze wyraża jedność kapłaństwa, pozostała dotąd w użyciu Kościoła tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Dlatego Sobór postanowił rozciągnąć pozwolenie na Koncelebrację na następujące wypadki:

1. a) Wielki Czwartek i to tak gdy chodzi o Mszę Konsekracji Olejów św. jak i Mszę wieczorną.

b) Mszę odprawianą na Soborach, Zjazdach Biskupich i Synodach.

c) Mszę Benedyktyni Opata.

2. Poza tym za zgodą Ordynariusza, którego rzeczą jest osądzić, czy Koncelebracja jest wskazana, można ją rozciągnąć również na:

a) Mszę konwentualną i na główną Mszę w kościele, gdy pożytek wiernych nie wymaga, by obecni księża celebrowali Mszę każdy osobno.

b) Mszę w czasie jakiegokolwiek zebrania kapłanów tak świeckich, jak zakonnych.

§ 2. 1 Do Biskupów należy sprawa normowania Koncelebracji w jego Diecezji;

2. Atoli każdy ksiądz ma możliwość celebrowania osobno Mszy, ale nie w tym samym czasie w tym samym kościele i nie w Wielki Czwartek.

58. Należy opracować nowy ryt Koncele-

praktyczne w nowej i o Liturgii

bracji, który powinien być włączony w Pontyfikał i w Mszał Rzymski.

Zmiany w udzielaniu innych Sakramentów i Sakramentaliów

63 a) W udzielaniu Sakramentów i Sakramentaliów można posługiwać się językiem ojczystym.

b) Odrębne rytuały, przystosowane do potrzeb poszczególnych okolic na podstawie nowego wydania Rytuału Rzymskiego nie wyłącza także strony języka, winny być jak najprędzej przygotowane przez odpowiednią władzę miejscową, o której mówi artykuł 22 § 2 tej Konstytucji, i po przejrzeniu Aktów przez Stolicę Apostolską, mają być używane w okolicach, dla których są przeznaczone...

64. Należy zaprowadzić katechumenat dorosłych, podzielony na więcej stopni. Jego praktyczne wprowadzenie w życie zależy od osądu Ordynariusza miejsca...

66. Należy poddać rewizji obydwaj obrzędy Chrztu dorosłych, tak uproszczone, jak i — ze względu na odnowiony katechumenat — obrzęd bardziej uroczysty. Zaś do Mszału Rzymskiego należy włączyć osobną Mszę „In collatione Baptismi”.

67. Należy poddać rewizji obrzęd Chrztu niemowląt i uwzględnić w nim części odnoszące się do rodziców, chrzestnych oraz ich obowiązków.

69. W miejsce tak zwanego „Ordo supplemendi omissa super infante baptisatum” ma być sporządzony nowy obrzęd, w którym jaśniej i w sposób bardziej odpowiedni byłoby zaznaczone, że niemowlę ochrzczone według skróconego obrzędu, zostało już przyjęte na łono Kościoła.

Należy również wprowadzić nowy obrzęd dla tych, co ważnie ochrzczeni, nawracają się na katolicyzm. W tym obrzędzie trzeba zaznaczyć, że zostają oni przyjęci do jedności z Kościołem.

70. Poza czasem wielkanocnym można błogosławić wodę chrzcielną w czasie samego obrzędu udzielania chrztu, posługując się w tym celu zatwierdzoną formułą krótszą.

71. Również obrzęd Sakramentu Bierzmowania należy poprawić tak, by w nim wystąpił związek tego Sakramentu z całą inicjacją chrześcijańską. Dlatego jest rzeczą bardzo wskazaną, by przed przyjęciem tego Sakramentu miało miejsce odnowienie obietnic danych na chrzcie świętym.

73. „Ostatnie Namaszczenie”, które lepiej można nazwać „Namaszczeniem chorych” jest Sakramentem nie tylko umierających. Dlatego na pewno odpowiedni moment jego przyjęcia zachodzi wtedy, gdy wierny znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci z powodu choroby lub starości.

75. „modlitwy obrzędu „Namaszczenia chorych” należy tak przejrzeć na nowo,

by odpowiadały okolicznościom w jakich znajduje się chory, przyjmujący ten Sakrament.

77. Należy poddać rewizji obrzęd zawierania Małżeństwa znajdujący się w rzymskim Rytuale, wzbogacić go w ten sposób, by w nim jaśniej wyrażała się łaska Sakramentu i obowiązki małżonków.

„Jeśli jakieś prowincje posługują się innymi zwyczajami i ceremoniami przy zawieraniu Małżeństwa, Święty Sobór życzy sobie bardzo, by pozostały one zachowane”.

78. Małżeństwo należy zawierać w czasie Mszy, po Ewangelii i homilii, przed modlitwą „wiernych”. Modlitwa „super sponsam” winna być tak poprawiona, by przypominała równe obowiązki wierności obu małżonków. Można ją odmawiać w języku ojczystym.

Jeśli zaś Małżeństwo zostaje zawarte poza Mszą, to na początku obrzędu należy odczytać Lekcję i Ewangelię z Mszy za Nowożeńców i zawsze trzeba udzielać błogosławieństwa Nowożeńcom.

79. „Należy dążyć do tego, by niektóre Sakramentalia, przynajmniej w szczególniejszych okolicznościach i za zdaniem Ordynariusza, mogły być udzielane przez osoby świeckie, obdarzone odpowiednimi przymiotami.

81. Niech obrzęd pogrzebowy jaśniej wyraża wielkanocny charakter śmierci chrześcijańskiej i niech lepiej odpowiada warunkom i tradycjom różnych okolic, również co do barw paramentów liturgicznych.

Stanowisko Soboru wobec reformy kalendarza

Sobór... doceniając pragnienie wielu, by Wielkanoc przypadła na jakąś stałą niedzielę, a tym samym by kalendarz był stały i zważywszy wszystkie konsekwencje mogące wyniknąć z wprowadzenia nowego kalendarza, oświadcza co następuje:

1. Sobór nie przeciwstawia się temu, by Wielkanoc związać z jakąś określoną niedzielą Kalendarza Gregoriańskiego za zgodą zainteresowanych, zwłaszcza braci odłączonych od Stolicy Apostolskiej.

2. Nie przeciwstawia się także inicjatywom zmierzającym do zaprowadzenia stałego kalendarza w Państwach.

Z pośród różnych systemów wymyślonych dla wprowadzenia stałego kalendarza, Kościół przeciwstawia się tylko takim, które nie zabezpieczają siedmiodniowego tygodnia z niedzielą, bez wtrącania dni poza tygodniem. Kościół staje na stanowisku nienaruszalnego następstwa tygodni, chyba, że zaszyby jakieś racje bardzo poważne, których osąd zastrzega sobie Stolica Apostolska. Innymi słowy: Kościół godzi się na reformę Kalendarza z zastrzeżeniem, że zostanie nadal tygodniem siedmiodniowym, z niedzielą jako dniem odpoczynku i że następstwo tygodni będzie zapewnione bez jakichś dni wtrąconych.

Ludzie są tacy

● **GROZBA.** — Słynny śpiewak Caruso (1873-1921) miał jedną słabość — pisanie humoresek, co jednak robił już bez talentu. Mimo to uważał, że jest to jego prawdziwe powołanie i pewnego razu zaproponował dobremu satyrykowi, że mu odczyta swój utwór.

— Proszę nawet nie zaczynać — rzekł satyryk ostrzegawczo — bo inaczej, słowo panu daję, ja zacząć śpiewać!...

● **SEKRETARKA PREMIERA.** — Premier Francji Georges Pompidou zwolnił z pracy osobistą sekretarkę, pannę Daniellę Renaud. Powodem zwolnienia były nocne występy p. Renaud w teatryku strip-teasowym na Montmartre. P. Renaud występowała tam pod pseudonimem.

Premier Pompidou dowiedział się o jej drugim zajęciu od jednego z ministrów, który odwiedził teatryk na Montmartre i rozpoznał Renaud.

● **KUCHARZ ADENAUERA.** — B. kucharz Adenauera, Hans Reigler, otrzymał posadę na szwedzkim statku pasażerskim „Kingsholm”. Reigler chwali sobie bardzo nową posadę. Dla Adenauera musiał bowiem codziennie przygotowywać te same potrawy: płatki owsiane na mleku i gotowane pstrągi, bez pieprzu i soli.

„To było bardzo nudne” — oświadczył dziennikarzom. „Obecnie praca moja jest znacznie bardziej urozmaicona. Poza tym, w ciągu miesiąca przybyło mi 2 kg., u Adenauera było to niemożliwe”.

● **SPOSÓB NA GOŚCI.** — Właściciel baru w Glasgow Harold Maclevey wpadł na dobry pomysł, mający przyczynić się do zdobycia nowych klientów i jednocześnie rozwiązać problem sprzątnięcia lokalu. Zapowiedział mianowicie, że ostatni gość będzie sprzątał bar, za co w nagrodę będzie mógł raz w tygodniu przez trzy godziny pić za darmo. Od tej pory skromne pomieszczenia w których gospodarzy stary Maclevey, pękają od nadmiaru gości. Każdy z nich pragnie odejść ostatni od bufetu.

● **KŁOPOTLIWE PODANIE.** — Burmistrzowi miasteczka Zorger w Belgii wielu zmarłowień przysporzyła prośba Marokańczyka, Tuhami Handaomi, który przebywając tam na robotach zapragnął teraz sprowadzić swą rodzinę. Okazało się bowiem, że chodzi o przyjazd ni mniej ni więcej tylko pięć żon oraz 40 synów i córek. Burmistrza przestraszyła dodatkowa wiadomość, że z podobnymi zamiarami nosi się jeszcze trzydziestu rodaków Marokańczyka.

● **KIBIC PRZED SĄDEM.** — Po gwałtownej bójkę na trybunach stadionu piłkarskiego, jeden z jej uczestników tłumaczył się przed sądem tymi słowami: „Postąpiłem tylko według wskazania twórcy współczesnych igrzysk olimpijskich, barona de Coubertina: „najważniejsze jest, że się osobiście uczestniczy”.

Ciemność ze Wschodu

W Świętecznym numerze „Jutra Polski” ukazał się artykuł, naświetlający w ciekawy sposób „postępową” ideologię komunistyczną. Warto go przeczytać. — Red.



Dokładnie 19 stuleci temu rozpoczęło się pierwsze wielkie prześladowanie chrześcijan i zaczęło się, do dziś trwające, dziejowe zmaganie idei chrystianizmu, reprezentującej najlepsze, najbardziej przodujące, idealistyczne siły człowieka i ludzkości — zasady miłości bliźniego — z barbarzyńską, wsteczną ideą kultu siły, z zasadą „człowiek człowiekowi wilkiem”.

W roku 64 po narodzeniu Jezusa cesarz rzymski Lucius Domitius Ahenobarbus Nero kazał podpalić prowokacyjnie część Rzymu, by winą obarczyć chrześcijan i wytworzyć dokoła nich atmosferę nienawiści. Prześladowania trwały po śmierci Nerona. Pochłonęły tysiące ofiar, zamęczonych na arenach cyrków, zakatowanych w więzieniach, spalonych na stosach.

Z krwi i męki prześladowanych, z podziwu barbarzyńskiego świata dla ich, nieznanego dotąd, siły moralnej, a przede wszystkim z boskich słów i posiewu miłości między ludźmi wyrosła wielka postępową idea — chrześcijaństwo. Wyrosła nasza epoka nowożytna.

Z podstawowych zasad chrześcijaństwa — równości ludzi wobec Boga, wolnej woli człowieka, miłości, pokory, przebaczenia — zrodziły się wszystkie nowożytne społeczne idee postępowe: liberalizm z jego zasadą wolności, demokracja z jej zasadą równości wszystkich obywateli wobec praw, idea braterstwa i powszechnego pokoju między „ludźmi dobrej woli” z ich zasadami filantropii, miłości ludzi wszystkich narodów, ras i klas.

Krzyż stał się drogowskazem przewodnim ludzkości, symbolem prawdziwego postępu, wyrażającego się praktyką odchodzenia od zwierzęcia i dążenia ku Bogu, ku najwyższemu ideałowi — Dobra i Miłości. Krzyż obejmował — powoli, z trudem, w ciężkiej walce z siłami zła i wsteczności pogańskiego — swą dobroczynną władzę nad światem. Przeciw temu symbolowi postępu i dobra przez cały ciąg tych 19 wieków podnosiły się inne symbole, inne znaki i sztandary. Wznosiła je diabelska pycha, nienawiść, zachłanność — wszystkie grzechy główne, wcielone w takie czy inne siły takiej czy innej reakcji i barbarzyństwa.

Neron odradzał się w ciągu wieków wielokrotnie pod różnymi postaciami. W naszych czasach odrodził się w zbrodniach Hitlera, Lenina, Stalina i ich wyznawców na całym świecie. Przeciw idei postępu, symbolizowanej znakiem Krzyża, powstała barbarzyńska nienawiść „rasowa” i „kla-

sowa” — symbolizowane znakiem swastyki i znakiem sierpa z młotem, mającym wyrażać rządy ludzi pracy, a w istocie, stanowiącej symbol ich niewoli i pańszczyzny.

Swastyka i sierp z młotem wznowiły krwawą tradycję Nerona. Setki tysięcy ludzi, wiernych zasadom postępu chrześcijańskiego, tysiące kapłanów padło ofiarą prześladowań hitleryzmu i bolszewizmu. Bolszewizm pierwszy rozpoczął te prześladowania, hitleryzm był jego naśladownictwem.

Obecnie słyszymy o wznowieniu prześladowań religijnych w Rosji, zarówno w stosunku do prawosławia jak innych wyznań religijnych, o paleniu krucyfiksów, aresztowaniu kapłanów, wprowadzaniu w czyn drakońskich, neronowych przepisów antyreligijnych.

W Polsce — niszczy się tysiące księżek religijnych — metodą czysto hitlerowską, prześladowuje się kapłanów, zamyka szkoły duchowne: wygnano już dawno znak krzyża ze wszystkich szkół Polski, kraju tak bardzo katolickiego i tak bardzo wiernego znakowi Krzyża.

Hitleryzm został zdeptyany, jak wiele innych fał barbarzyńskiej reakcji, wznoszących się w ciągu wieków przeciw postępowi Krzyża. Bolszewizm wciąż żyje, wciąż szaleje swą neronową furją. Na urągawisko prawdziwe i wszelkiej logice nazywa się „najbardziej postępową ideą ludzkości”.

I co ta „postępową idea” ludziom, zagarniętym pod utadzę sierpa i młota, dała?

Nie prócz głodu, niewoli, najazdów, podbojów, terrora, wysysku człowieka pracy, fanatyzmu, nietolerancji, gorączkowego życia w nienawiści „klasowej”. Nie prócz żelaznych kurtyn, murów hanby i — prawda — rakiet księżycowych, które są dzisiaj tym, czym za faraonów były piramidy — symbolem pychy władców, a nędzy ludu.

Często reżymowi propagandyści głoszą tutaj na emigracji chwałę rzekomego dobrobytu chłopów w Polsce dzisiejszej — że „wsie są zelektryfikowane”, że „chłop narzeczcie żyje dostatnio i higienicznie”.

A jak jest naprawdę?

Ograniczmy się do powołania na pewne prowincjonalne i ucziwsze organy prasy krajowej, opisujące nędzę obecnej wsi polskiej i bijące na alarm z tego powodu.

I tak np. „Tygodnik Kulturalny” opisuje warunki w pewnej typowej wsi, Klew. Higiena w tej wsi uruga wszelkim zasadom cywilizacji. „Mięso to rarytas. Około 80% klewian jada je raz na miesiąc. U niektórych bywa gorzej”. Jest jedna szczołeczka do zębów w całej wsi. „Tygodnik „Wieści” opowiada o wyrafinowanym wysysku, uprawianym przez państwowe punkty skupu hodowli, wobec chłopów hodow-

ców. „Wieś Współczesna” ogłasza wstrząsające dane o martyrologii — tak, martyrologii — dzieci wiejskich, są zauszawione i zapchlone, wiele nie nosi bielizny, wstętkie są nieodpowiednio ubrane, niedokarmione, a w porównaniu z dziećmi z miasta o dwa lata przeciętnie opóźnione w rozwoju fizycznym. Krakowski „Tygodnik Powszechny”, pisząc na temat tragedii dzieci wsi polskiej wyraża słuszny pogląd, że: „Stan ten jest niewątpliwie wynikiem ciężkich warunków bytowych na wsi, jak również przeciżenia dzieci pracą”...

Niestety, z wielkim smutkiem i bólem przyznać musimy, że nie nie zapowiada zmiany tych fatalnych warunków na lepsze. Sam komunizm, jako idea jak najbardziej wsteczna, sprzeczna z życiem i pragnieniami człowieka, jest źródłem zła — nędzy ludzi pracy i luksusu, w jakim z całym cynizmem żyją „ludowi” dygnitarze. Komunizm jest gruntem, na którym rodzi się permanentny kryzys gospodarczy, kryzys całego życia społecznego, powodowany paraliżem ludzkiej woli i energii, krępowanej wstecznymi dogmatami materializmu komunistycznego.

Nawet komuniści w Polsce przyznają, że okupacja sowiecka kosztuje, że za nią trzeba płacić — wysyskiem, nędzą narodu polskiego, charłactwem jego dzieci i młodzieży. Reżym płaci tę cenę za ochronę swojej władzy nad narodem. Wie, że bez czołgów sowieckich nie przetrwałby jednego dnia nawet.

„Sowieckie „sputniki” latają nad światem — i dlatego polskie dziecko na polskiej wsi musi niedojadać, niedosypiać, chodzić nieumyte i zauszawione. Na pocie i krwi budują się imperia od wieków. Dziś buduje się imperium moskiewskie kosztem nędzy i męki najbardziej bezbronnej i najbardziej niewinnej istoty — dziecka polskiej wsi. Komunistyczni gubernatorzy rządzący dziś Polską spełniają haniebną rolę herodów. Warto o tym przypomnieć w o-kresie Bożego Narodzenia.

Wszystkie imperia, wszyscy imperialiści i wszystkie imperializmy — to siły wsteczne, siły przemocy, gwałtu, wysysku, nienawiści.

Dzisiaj, gdy znikają dawne imperia Zachodu, jak znikło imperium rzymskich neronów, wciąż jeszcze trwa imperium moskiewskie. I z imperium tego jak z zatrutego źródła czerpią swe złe siły wszystkie wsteczne i ciemne moce, panoszące się nad światem.

Ze Wschodu płynie dziś nie światło ale ciemność.

Wiemy z całą pewnością, że i przez te ciemności przebijają się prędzej czy później światło prawdziwego postępu, światło, którego źródłem jest idea chrystianizmu.

Naszym zadaniem jest przyspieszanie tego procesu przezwyciężenia ciemności bolszewickiego wsteczności i pogaństwa.

Jan ORZECH

między nami kobietami...

ŚWIATŁO DLA NIEWIDOMYCH

Transplantacje rogówki były już wielokrotnie przeprowadzane. Zbyt często jednak rezultat nie był trwały. Obecnie prace prowadzone przez dwóch lekarzy Ameryki Łacińskiej dają nadzieję na dalszy postęp w walce o przywracanie wzroku niewidomym.

Meksykański okulista dr Manuel A. Torres pracuje nad specjalną soczewką, sporządzoną ze stopu szkła i platyny — zakładaną bezpośrednio na gałkę oczną. Chorzy, którym soczewki te zakładano, mieli wybitnie zły wzrok, nie dający się poprawić żadną ze znanych metod. 9 chorych udało się całkowicie nieprzejrzyście rogówkę, inni z trudem odróżniali światło od mroku. U jednych ślepotą była wrodzona, u innych nabyta po chorobach lub na skutek wypad-

ku. Dwóch pacjentów, u których rogówka była całkowicie nieprzejrzyście — obecnie rozróżnia przedmioty. We wszystkich przypadkach wzrok został poprawiony. W dziewięciu przypadkach wzrok został przywrócony w stosunku 14/20. Normalny wzrok oznacza się 20/20. Nie napotkano na trudności w mechanicznym umocowaniu soczewki.

Inny okulista dr Jose I. Barraquer z Bogoty, pracuje nad techniką korygowania rogówki metodą wyjęcia jej warstwy zewnętrznej; szybkim, głębokim jej zamrożeniem, a następnie formowaniu jej jak sztucznej soczewki. Poprawiona warstwa rogówki, jest następnie umiejscowiona na swoim dawnym miejscu. Jak dotąd metoda ta została wypróbowana tylko na królikach.

MALARZ WĘGIERSKI POTOMEK Z RODU SW. STANISŁAWA KOSTKI

W drugiej połowie listopada otwarta została w budapeszteńskiej Galerii Narodowej wystawa, poświęcona twórczości malarza Tivadara Csontvary-Kostka. Malarz ten podzielił los wielu innych artystów, których twórczość została odkryta szerszemu ogółowi dopiero w wiele lat po ich śmierci.

Urodzony na Węgrzech w 1853 r. pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej, która jednak patrzyła na swego krewnego dość niechętnym okiem, uważając jego zamiłowanie do pędzla za ekscentryzm. W jednym tylko punkcie Tivar żywił zgodne zapatrywanie ze swą rodziną — w kultywowaniu tradycji rodu, wywodzącego się w prostej linii od rodziny Kostków, która w XVI w. wydała na świat naszego wielkiego świętego Stanisława Kostkę.

Osiadła przed kilku wiekami na Węgrzech gałąź rodu Kostków z dumą czciła pamięć swego wielkiego krewnego. Rokrocznie, w dniu 13 listopada cała rodzina węgierskich Kostków zbierała się na uroczystej Mszy św., odprowadzanej ku czci św. Stanisława.

Obecny przewodniczący Episkopatu Węgierskiego, biskup Csanad, Hamvas, wspomina często, że gdy jeszcze jako młody katecheta nauczał religii w internacie dla dziewcząt Notre Dame de Slon, miał wśród swych uczennic dwie siostry Kostka. W czasie wykładów stawał on im za wzór świetlaną postać ich świętego krewnego, a w czasie I Komunii św. specjalnie zamówił obrazki z wizerunkiem św. Stanisława.

Tivadara Csontvary-Kostka świadom był również swych powiązań rodzin-

nych, czego dowodem jest przydomek Csontvary, jaki przybrał przed nazwiskiem rodzimym Kostka. Csontvar oznacza po węgiersku kość.

Tivadara, jako młody i początkujący malarz, udał się w 1881 r. do Rzymu, gdzie doznał wiele pomocy i życzliwości ze strony młodego węgierskiego kapłana w Collegium Germanicum — Hungaricum, Ottokara Prohaszka, późniejszego, bardzo znanego na Węgrzech biskupa Szekesfehervar. Po powrocie na Węgry Csontvary-Kostka malował dalej niestrudzenie, żyjąc niejednokrotnie w skrajnej nędzy, gdyż nie chciał przyjmować żadnego wsparcia od rodziny. Pod koniec życia począł zdradzać objawy obłąkania i zmarł w nędzy w 1919 r.

Twórczość jego pozostała zapoznaną nie tylko za jego życia, lecz i przez wiele lat po śmierci. Dopiero w 1958 r. w czasie Światowej Wystawy EX-PO w Brukseli, w pawilonie węgierskim wystawiono kilka płócien Csontvary-Kostki. Obrazy te wzbudziły z miejsca wielkie zainteresowanie zagranicznych znawców sztuki, stając się swego rodzaju rewelacją.

Niektóre obrazy, malowane w stylu naiwnego realizmu, przypominają nieco twórczość naszego Nikifora. W innych, olbrzymich, monumentalnych panoramach, np. słowackich Tatr, dostrzec się można pewnych przejawów obłąkania artysty, który podobno pod koniec życia pragnął namalować Tatry w... naturalnej wielkości. Szereg jednak innych prac, wśród nich wiele o tematyce religijnej, uderza swą głęboką symboliką i dużym artystyzmem. Spora ilość obrazów poświęconych jest Ziemi Świętej, gdzie Csontvary-Kostka przebywał przez pewien czas.

ADIC

NASZA KUCHNIA

MAKARON Z SOSEM PIECZARKOWYM

1/2 kg makaronu-rurek lub kolanek, sól; 3 jajka na twardo, pęczek szczypiorku, łyżka masła; na sos: 20 dkg pieczarek, łyżka tłuszczu, 1 i pół łyżki mąki, pół szklanki śmietany, sól, odrobina pieprzu.

W dużym naczyniu z wrzącą wodą ugotować makaron. W tym czasie obrać i pokrajać pieczarki, włożyć na rozgrzany tłuszcz, silnie obsmażyć, po czym podać niewielką ilością wody i dusić pod przykryciem około 10 minut. Następnie dodać sól i pieprz, dolać jeszcze szklankę wody lub wywaru z jarzyn i zaprawić sos śmietaną z mąką. Jajka na twardo usiekać, wymieszać z usiekanym szczypiorkiem. Makaron po odcedzeniu, wymieszać ze świeżym masłem, ułożyć w krąg na okrągłym półmisku, posypać jajkami ze szczypiorkiem i w środek wlać sos pieczarkowy. Podawać z surówką.

OMLET Z MAKARONEM

25 dkg makaronu-rurek lub kolanek, 6 jaj, 15 dkg wędzonego boczek, 1 cebula, trochę szczypiorku, sól, pieprz.

Ugotować makaron, osączyć na sicie. Pokrajany w kostkę boczek zrumienić na dużej patelni. Włożyć osączony makaron i razem mocno zasmażyć, wlać następnie surowe jajka, dobrze rozbite i już nie mieszając, utrzymywać pod przykryciem na gorącej płycie, aż się zetną. Po zdjęciu z ognia omlet przykryć krążkami cebuli, posypać szczypiorkiem.

Do przyrządzonego w ten sposób omletu można jeszcze dodać kawałki wędzonej ryby, obranej z ości i skóry.

★

Stare legendy i kroniki środkowej Azji opowiadają o „balsamie życia”, cudownym leku, ukrytym w skałach niedostępnych gór Pamiru. Ma on podobno niezwykle własności, jeśli chodzi o leczenie ran i zrastanie się złamanych kości — wierzy w to święte miejscowa ludność.

„Balsam życia”, lek z bajek, istnieje jednak naprawdę. Jest to substancja, podobna z wyglądu do żywicy. Niedawno badacze znaleźli około 3 kg owego „balsamu” — wydobyto go ze szczeliny górskiej na wysokości 3 tysięcy metrów. „Balsam” przekazany został do zbadania laboratoriom w Tadżykistanie i Uzbekistanie. Badaniami kierują wiceprzewodniczący Akademii Nauk, dr K. Poroszyn. Lekiem zainteresowali się także biolodzy, chemicy, onkolodzy, dermatolodzy i inni specjaliści. Już wstępne badania wskazały, że „bajkowy” lek ma istotnie cenne własności lecznicze. Zanim jednak nauka zbada, na czym te własności w istocie polegają, zostaną przeprowadzone dalsze prace badawcze i analityczne.

DROBNA ZMIANA. — Na festiwalu filmowym w Cannes wyświetlano również film polskiej produkcji „Jak być kochaną”.

Niestety drukarz się pomylił i na afiszach tytuł pojawił się w formie następującej: „Jak byk kochana”.

Życia emigracji

Kurs katechetyczny

W środę, dnia 1 kwietnia br. rozpocznie się druga, ośmiodniowa sesja Kursu dla Katechetek w Szkole Technicznej Sióstr Sercanek w Fouquieres-les-Bethune (Pas-de-Calais).

Program drugiej sesji będzie obejmował — życie sakramentalne, Pismo św. oraz uwzględni w szerszym zakresie zajęcia praktyczne, w szczególności dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Będzie to sesja zarówno przeznaczona dla tych Katechetek, które już uczestniczyły w pierwszej sesji jak i dla nowych kandydatek. — Dla nowych kandydatek będą przewidziane pewne oddzielne wykłady wprowadzające je w problemy katechizacji dzieci. — Dokładny program kursu ogłosimy w pierwszych dniach marca w „Głosie Katolickim”. — Ponieważ wielu z Czciogodnych Księży dowoziło Kursistki, dlatego lekcje będą się rozpoczynać nie jak w czasie 1-ej sesji o godzinie 9.30 ale o godz. 10-ej. Kończąc się będą o godz. 16.30.

Zgłoszenia należy nadesłać do dnia 15 marca do Centrali Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu podając imię, nazwisko, miejsce zamieszkania Kursistki oraz zaznaczyć czy będzie ona mieszkała w Szkole Technicznej czy też dojeżdżała.

Do uzyskania dyplomu Katechetki koniecznym jest, aby Kandydatka uczestniczyła w trzech sesjach i poddała się egzaminowi. — Po każdej jednak odbytej sesji Polska Misja Katolicka wystawia każdej Kandydatce zaświadczenie.

Ks. Inf. Kazimierz KWAŚNY
Dyrektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji

20-LECIE MONTE CASSINO

W roku 1964 Polacy w wolnym świecie obchodzą będą rocznicę czynów zbrojnych żołnierza polskiego: 50-lecie Legionów, 25-lecie wybuchu drugiej wojny światowej, 20-lecie walk na lądzie, morzu i w powietrzu w czasie kampanii na ziemi Włoch, Francji, Holandii i w Powstaniu Warszawskim.

W związku z tym powstał w Londynie Główny Komitet Obchodów pod przewodnictwem gen. Władysława Andersa, przedstawicieli duchowieństwa w osobach ks. infułata Władysława Stanisławskiego, ks. infułata Bronisława Michalskiego, ks. dziekana Henryka Czornego, przedstawicieli organizacji społecznych oraz wszystkich stowarzyszeń kombatanckich.

W ramach tych uroczystości w 20-tą rocznicę zwycięskiej bitwy o Monte Cassino oraz walk 2 Korpusu we Włoszech odbędzie się w maju 1964 r. 14-dniowa pielgrzymka z całego świata do Włoch, której organizację powierzono Stowarzyszeniu Polskich Kombatanów. Organizacją pielgrzymki z Wielkiej Brytanii zajmuje się Zarząd SPK w Wielkiej Brytanii.

PROGRAM 14-DNIOWEJ PIELGRZYMKI DO WŁOCH (9-22 MAJA)

Sobota 9 maja 1964: wyjazd koleją z dworca Victoria w Londynie przez Calais — Ba-

zylea — Mediolan. Przyjazd do Rzymu w niedzielę 10 maja, godz. 21.00.

Od 11 maja do 18 maja: pobyt w Rzymie, audjencja u Ojca św., wyjazd autobusami na uroczystości na Monte Casino, zwiedzanie Rzymu.

Poniedziałek 18 maja po południu: wyjazd koleją w rejon Ankony — Senigalia.

Wtorek 19 maja: wyjazd autobusami na uroczystości do Loretto.

Środa 20 maja rano: odjazd pociągiem do Bolonii, zwiedzanie miasta.

Czwartek 21 maja: uroczystości na cmentarzu w Bolonii, po południu odjazd koleją z Bolonii do Londynu.

Piątek 22 maja: przyjazd do Londynu na stację Victoria w godzinach popołudniowych.

Koszt pielgrzymki wynosi £52.00.

W cenie tej mieszczą się opłaty za: bilet powrotny kolejowy 2 klasy, rezerwacja miejsca w pociągach, przejazd autobusami z dworców do hoteli, wyjazd na Monte Casino, na audjencję do Ojca Świętego, wyjazdy autobusami na pola bitew w rejonie Ankony i Bolonii, przejazdy autobusowe na uroczystości w Loretto i Bolonii, mieszkanie w Rzymie, w rejonie Ankony i w Bolonii, pełne wyżywienie w hotelach i w czasie przejazdów z wyjątkiem podróży Londyn-Rzym i Bolonia-Londyn.

Ze względu na to, że pielgrzymka będzie miała charakter powszechny, a należyte przygotowanie jej wymaga dużego wysiłku organizacyjnego — apelujemy gorąco do wszystkich organizacji społecznych i osób zainteresowanych wyjazdem do Włoch — by zgłoszenie nadsyłano możliwie szybko, najpóźniej do dnia 20 stycznia 1964 r. pod adresem: Stowarzyszenie Polskich Kombatanów (Pielgrzymka) 20, Queens Gate Terrace, London S.W.7.

Celem uświetnienia obchodów organizowanych we Włoszech z okazji 20-lecia walk 2 Korpusu, byłoby rzeczą pożądaną, aby również inne ogniska naszego Stowarzyszenia, szczególnie europejskie, zorganizowały podobne wycieczki.

Grupy wycieczkowe z każdego kraju oraz pojedyncze osoby będą mogły po przybyciu do Rzymu dołączyć do grupy z W. Brytanii i korzystać od 10 do 21 maja z hotelów, pełnego utrzymania, przejazdów autokarami oraz pociągami do Ankony i Bolonii za opłatą £38 od osoby.

Zgłoszenia imienne wraz z zadatkami odpowiadającym kwocie £5.00 w formie International Money Order, wystawionego na P.C.A. Ltd. London, England, należy nadsyłać do 29 lutego br.

Prosimy Zarządy ogniw krajowych o zamieszczenie ogłoszeń o pielgrzymce w komunikatach własnych oraz w miarę możliwości w prasie ogólnopolskiej.

Stanisław LIS,
Sekretarz Generalny

Apel do ONZ o zbadanie prześladowań Kościoła w Polsce

Pisma „New York Times” oraz „New York Herald Tribune” z 12 grudnia ub. r. a nadto „Washington Post” z 20 grudnia ogłosiły list p. Stefana Korbońskiego, przewodniczącego polskiej delegacji do Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN), w którym tenże w związku z 15-tą rocznicą uchwalenia w dniu 10 grudnia 1948 roku Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, domaga się wystania specjalnej komisji ONZ do Polski dla zbadania wzrastających prześladowań Kościoła Katolickiego. List cytuje takie przykłady, jak aresztowania księży, zamykanie seminariów, usuwanie zakonników i zakonnic z klasztorów, zakaz organizowania pielgrzymek, usuwanie kapliczek i krzyżów przydrożnych, wyrzucanie ze służby państwowej rodziców chrzązczących swoje dzieci, nadmierne opodatkowanie Kościoła, sprzedawanie na licytacji za zaległe podatki przenośnych organów i szat liturgicznych itd.

Dla uzasadnienia tego żądania, list powołuje się na precedens stworzony przez ONZ w oparciu o paragraf 18 Deklaracji, na skutek wystania komisji ONZ do Południowego Wietnamu celem zbadania rzekomych prześladowań buddystów przez rząd Diema.

POST EUCHARYSTYCZNY DLA KAPŁANÓW

Zgodnie z dekretem Świętego Oficjum z dnia 10 stycznia 1964 r. czas Postu Eucharystycznego dla kapłanów odprawiających Mszę św. będzie odąd liczony nie do chwili rozpoczęcia odprawiania Mszy św. lecz do chwili Komunii św.

Dotychczas — zgodnie z Konstytucją Apostolską „Christus Dominus” z 1953 r. oraz z Motu Proprio „Sanctum Communionem” z 1957 r. kapłan odprawiający Mszę św. musiał powstrzymać się od pokarmów i napojów na 3 godziny przed rozpoczęciem Mszy św. oraz nie przyjmować żadnych płynów przez 1 godzinę poprzedzającą rozpoczęcie Mszy św.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

P. Ważny Maria — zebrane wśród Rodaków w Stiring-Wendel (Mos.)	101,00
O. Kozą Tadeusz S. Ord. Cist. — z terenu Parafii Polskiej:	
Sartrouville	136,70 F
Val. N.D.	118,90 F
Corneilles-en-Parisis	58,00 F
P. Piskorski J.	15,00 F
Razem	328,60
Ks. Łodej Józef T. Chr. (dodatkowo) — od Bractwa Żywego Różańca w Blanc-Mesnil (S.-et-O.)	50,00
Ks. Kan. Plater-Zyberk Aleksander — od Stowarzyszeń Katolickich w La Machine (Nievre)	86,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Polska Misja Katolicka 263 bis, rue St-Honoré — Paris-1 ^{er} C.C.P. 1268-75 PARIS.	

Ku czci Papieża Jana XXIII i prezydenta Kennedy'ego

Włoski elektrotechnik Umberto Polo za-instalował na najwyższym gmachu w Wero-nie ogromną świecą gwiazdę, którą zapalono w Noc Wigilijną dla uczczenia pamięci „Dwóch Janów” 1963 r. — Papieża Jana XXIII i prezydenta Kennedy'ego. Ta wielka gwiazda o szerokości ok. 4 metrów, składająca się z setek żarówek, widziana była z odległości 15 km. Zapalana była ona w każ-dy wieczór aż do święta Trzech Króli.

Szwagier premiera Kenii księdzem katolickim

W najbliższym czasie w stolicy Kenii, Nairobi, odbędzie się uroczystość udziele-nia święceń kapłańskich 25-letniemu V. G. Kamau, szwagrowi premiera Kenii — Jomo Kenyatta. Święceń udzieli arcybiskup Nai-robi — McCarthy. Premier Jomo Kenyatta zapowiedział swój udział w uroczystości.

Abonament możesz opłacić :

- W Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).
- W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).
- W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — Kobenhavn S.
- W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldenny kwartalnie).
- W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).
- w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiur — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Racja!!!

W myśli zarządzenia wydanego przez władze szkolne w Waszyngtonie, uczniowie nie mogą przychodzić na lekcje do klasy, nosząc brody. Uzasadnienie: zarost na twarzach młodocianych jest znakiem słabej higieny.

Przykład

Australijskie władze administracyjne wezwwały szereg ministrów do uregulowania za-ległych czynszów za mieszkania. Na posie-dzeniu parlamentu australijskiego minister Spraw Wewnętrznych został publicznie po-tępiony jako szczególnie oporny płatnik.

KAWA I SERCE

Wygląda na to, że należy wpisać kawę na listę czynników, sprzyjających rozwojowi schorzeń wieńcowych. Związek ten staje się widoczny dopiero u nałogowych „kawiarzy”, wypijających dziennie 5 i więcej filiżanek „szatana”. Badania szczegółowe tego zagadnienia zostały przeprowadzone w Sta-nach Zjednoczonych. W ciągu ostatnich sześciu lat 1989 osób w wieku 40-55 lat pod-dawanych było badaniom w regularnych od-stępach czasu. Grupa ludzi cierpiących na nieznane wieńcowe, porównywana była z grupą zdrowych. Wśród czynników zaobser-wowanych w grupie chorych na niewydol-ność wieńcową, znalazły się m. in. podwyż-szone ciśnienie krwi, podwyższony poziom cholesterolu, niemożliwość w elektrokardiogramie, krótki oddech, historia chronicz-nych kaszli, wrzodów przewodu pokarmo-wego, palenie papierosów i... kawa w du-żych ilościach.

Dr Paul Oglesby, kierownik badań oświad-czył, że materiały uzyskane nie muszą by-najmniej wskazywać na to, że kawa powo-duje czy nawet przyczynia się do powsta-nia chorób serca. Badania dowiodły po prostu, że przy porównaniu grupy zdrowej i chorej, w tej drugiej stwierdzono znacz-nie większy procent namiętnych kawiarzy. Tak np. wśród zdrowych tylko 7 proc. ba-danych wypija miesięcznie 200 filiżanek ka-wy, w porównaniu do 19 proc. w grupie chorych. Dotychczasowe badania przyniosły pewne niespodzianki; nie udało się bowiem jak dotąd potwierdzić opinii o związku pomiędzy chorobami serca a wagą ciała, cwi-żeniami fizycznymi i dietą!

Nie znaleziono w toku tych badań po-twierdzenia dla opinii, że bogata w tłuszczu dieta prowadzi do schorzeń serca.

HUMOR KRAJOWY

- Zagadka: — Jakże powstanie wywołało największą falę emigracji? — Powstanie Polski Ludowej.
-
- Zdobycze sowieckie na wszystkich polach są powszechnie znane... — W jakiej dziedzinie notujemy jednak największą zdobycz sowiecką? — W agronomii. — Dlaczego? — Bo sieją w Sowietach, a zbierają w Ka-nadzie.
-
- Z okazji 20-lecia Polski Ludowej jej świę-to narodowe zostanie przeniesione z 21 lipca na 26 lipca (na św. Ani). — Dlaczego? — Bo ani mięsa, ani masła.

TELEGRAMY

SANTIAGO DEL CHILE. — Spe-cjalnie wykwalifikowani i odpowied-nio przygotowani do swych zadań nie-ktorzy laicy Chile, będą wygłaszać kazania dla wiernych podczas nie-dzielnych obrzędów liturgicznych w rozmaitych parafiach archidiecezji Santiago del Chile. Z podobną inicja-tywę wystąpił arcybiskup-kardynał Silva Henriquez, w celu zapobieżenia dramatycznemu wprost brakowi du-chowieństwa w jego archidiecezji.

NOWY JORK. — Jak podaje „Yearbook of American Churches” (Rocznik Kościelny Ameryki) opu-blikowany przed kilku dniami, jest o-becnie w St. Zjednocz. 43.847.938 katolików. W roku 1963 — jak podają odpowiednie dane statystyczne zawar-te w wyżej wymienionym roczniku — wzrost liczby katolików wyniósł 2,3 procent. Oprócz tego z rocznika tego wynika, iż kościoły protestanckie li-czą ogółem 64.929.941 wiernych, zrzeszonych w 222 wspólnotach, zaś różne kościoły wschodnie 3.001.751 osób.

BOMBAJ. — Indie według naj-nowszych danych statystycznych liczą dziś 450 milionów mieszkańców, z których 6.400.000 stanowią katolicy zrzeszeni w 75 prowincjach kościel-nych. Opiekę duszpasterską sprawuje natomiast 7.000 kapłanów z których 5.800 jest Hindusami. Oprócz tego w kraju jest 50 arcybiskupów i bisku-pów tubylecznych z których 42 rezy-dencjalnych.

STAMBUL. — Patriarcha Eku-meniczny Athenagoras powrócił do swej siedziby w Konstantynopolu. Podczas krótkiego pobytu na wyspie Rodos, Athenagoras powiedział mię-dzy innymi przedstawicielom zgroma-dzonej prasy: „Moje spotkanie z Pa-pieżem Pawłem VI, stanowiło wyda-rzenie o zasięgu naprawdę historycz-nym dla całego świata chrześcijańskie-go. Paweł VI jest wielką postacią re-ligijną zaś jego inicjatywę należy za-liczyć do jednych z najbardziej waż-nych faktów świata współczesnego”.

BEJRUT. — Mons Józef Ryan, Przewodniczący Papieskiej Misji dla Palestyny, wręczył komisarzowi „ad interim” UNRWA — urzędu ONZ od spraw opieki nad uchodźcami, sumę w wysokości 5.000 dolarów, ofiaro-waną przez Pawła VI, podczas jego podróży do Ziemi Świętej. Do daru tego został dołączony list Mons Lin-wsa Zanini, Delegata Apostolskiego w Jerozolimie, w którym zostaje pod-kreślone, iż wkład ten stanowi wyraz wielkiego szacunku, jaki Papież żywi wobec tego wspaniałego dzieła chary-tatywnego, jakie ten urząd opieki spo-łecznej prowadzi na rzecz uchodźców palestyńskich”.

LA VOIX CATHOLIQUE



W ostatnich dniach policja francuska wykryła szajkę fałszerzy 100 fr. banknotów. Głównym fabrykantem, zdaniem znawców „genialnym”, okazał się nasz rodak Bojarski. Pomagali mu dwaj inni: Dowgierd i Szuwalof. Fotografia przedstawia komisarza policji pokazującego kilka egzemplarzy doskonale wykonanych fałszywych banknotów.



Historia toczy się nieubłaganie, zabierając ze sobą pewne ideologie i zwyczaje... Ostatnio mówi się o likwidacji straży szwajcarskiej w Watykanie. Barwna ta gwardia, licząca wieki, na której spoczywała efektywna służba porządkowa jest w umysłach naszych jakby istotnie związana z myślą o Watykanie. Ale... życie idzie naprzód.



Sielski ten obrazek z Keraly (Indie Południowe) nie jest wcale tak romantyczny dla ich mieszkańców. Wskazuje bowiem na ciężką pracę nawadniania z powodu prymitywnych metod, jakie stosuje się w wielu krajach jeszcze nie dorożwiniętych ekonomicznie.



Ze względu na liczne wypadki samochodowe, których wielka część przypisywana jest alkoholowi, policja francuska przedsięwzięła praktyczny środek. Podejrzanego o nadużycie alkoholu kierowcę poprosi na miejscu, by wydmuchał plastikowy balonik. Powietrze balonika jest następnie badane w laboratorium. Proste, prawda? Miejmy nadzieję, że i skutocznie.